



== POLSKI ==

POMNIK KRESOWY

MIESIĘCZNIK

poświęcony aktualnym sprawom Wołynia.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:

Kowel, na Wołyniu, ul. Strzelecka 10, Telefon № 27.

Przedpłata kwartalna wynosi 1 zł. 50 gr.

Cena egzemplarza pojedynczego
wraz z dodatkiem ilustrowanym 50 gr.

Redakto: Adam Grot-Czekalski.

Wydawca: Ks. Infułat Feliks Sznarbachowski
Prezes Komitetu Budowy Kościoła Pomnika.

Wężowe systemy.

„Będziecie, jako bogowie...” W te słowa, schlebając pysze ludzkiej, szatan, w postaci węża, ongi, pociągnął ku sobie i zgubił łatwowiernych prarodzców naszych. W ten sam, a nie inny sposób, pociągają ku sobie dzisiaj wszystkie wywrotowe i ugodowe stronnictwa tych, którzy w swym ograniczeniu i zachłannym krótkowidzostwie słysząc piękne hasła, a nie dostrzegają źródła ich pochodzenia... węża-szatana i jego perfidji. Czyż nie są ponętne hasła takie, jak: „zgrupowanie braci ewangelicznych”, albo „wyznawców czystej ewangelji”, lub „braci chrześcijańskich”? A jednak każdy inteligentny katolik, wie, że są to hasła nadużywane przez odszczepieńców, heretyków i sekciarzy, używane hałaśliwie, zwłaszcza dzisiaj, przez tych, którzy chcą rozbić jedność narodziłą Polaków przez rozbić ich jedności religijnej.

Czasu walk z bolszewikami, czerwoni i krwawi kaci, pragnący za wszelką cenę dojść aż do Warszawy,—obok hałaśliwej, strasznie dużo obiecującej agitacji i szumnych hasel, aż do „ziemi i woli” i „proletariusze wszystkich krajów łączcie się” włącznie, widząc, że niemi nie oszukają dzielnych naszych żołnierzy polskich, chwycili się nowego, łacie gadzinowego i djabelskiego sposobu: oto nagle, w chwili, gdy z tymi „mojszewikami” było krucho, naraz wywieszali oni białe sztandary, na widok których ten lub ów łatwowierniejszy nasz „ochotnik” wychodził z okopu i wierząc uczciwie w piękne i drogie dlań hasła pokoju, zbliżał się do ukrytych poza nimi wrogów, po to, by zdradziecko rażony ich kulami, ginął marnie, wśród dzikiej radości i chichotu tych wysłańców piekła.

Sztundyści, dolarowi żydowsko-niemieccy apostołowie i sowbandyccy ewangelisci, zasilani i tuczeni groszem wrogów Kościoła Katolickiego i wrogów Polski, idą dzisiaj do nas, z słodkimi hasłami węża kusiciela, rozdają fałszywane ewangelje lub broszury oszukane i wzywają co lekkomyślniejsze i niekrytyczne głowy do siebie, po to, by wywabiwszy je z „domu Ojca”,

czyli z Kościoła Katolickiego, zabie w nich Wiare i duszę, by temi oderwanymi od Kościoła Katolickiego przez to uszlachetnionymi rozpalic w Polsce, w niedalekiej przyszłości, straszny pożar, w którym zginą ład, porządek i państwowość polska, a wszechwładnie zapanuje „czysta nauka” mojszewicka, z gwiazdą Salomona i czerezwyczajną na czele.

Podczas bitwy Grunwaldzkiej, jak opisuje Sienkiewicz, nie tylko rycerze polscy, ale nawet zwyczajni wiejscy łyczkowie, byłiby już na wstępie pokonali przewrotnego Mistrza Krzyżaków, Ulrycha von Jungingen i byłiby go przebili mieczami i oszczepami, gdyby nie wielki, złocisty relikwiarz święty, który Krzyżak spodłony umieścił na piersiach swoich dla nikczemnego ukrycia się za jego czcigodną świętością.

Na widok „świętego relikwiarza” opadały ręce, oszczepy i miecze wzniezione i pochylały się kornie głowy, nie tylko łyczków-prostaczków, ale także pobożnych rycerzy, z czego już się korzystał Krzyżak, by te niekrytyczne głowy, nieumiejące rozróżnić relikwiarza od świętokradcy, łupać, jak orzechy i iść po nich dalej ku wymarzonemu wyniszczeniu Polaków.

Historja przewrotności wężowej powtarza się: idą dzisiaj dla podboju i ujarznienia duszy polskiej nieprzerzane tłumy rozmaitych agentów hereetyckich,—idą osłonięci „czystą ewangelją”, a jednocześnie ograniczone, nieumiejące odróżnić oszustów od ukradzionego przez nich z Kościoła Katolickiego hasła świętej Ewangelji, do której tłumaczenia On Jeden, święty, Katolicki i Apostolski ma prawo,—nie bronią się przed ich napaścią,—przeciwnie, osłepieni ich wężowemi, słodko kliwami obietnicami, lub wprost odurmanieni, idą jak ów przysłowiowy cap, którego wilk, uchwyciwszy za kark czy za ucho, popędza ogonem i prowadzi ogłupionego, do lasu, na pożarcie.

W swoim czasie Niemcy w walce z Napoleonem, w pewnej bitwie rozstrzygającej, widząc że ich pułki szwabskie się zachwiały, wysunęły naprzód pułki pol-

skie i z całą obłudą djabelską, dając rozkaz do boju, zagrali polski hymn „Pieśń o polsku nie zginie”.

W odgłos najdroższej nuty polskiej, zapomnieli Maćki i Bartki o tem, kto gra i po co gra i uskrzydleni tęsknotą ojczystą, runęli, jak ongi rycerstwo skrzydlate na swoich istotnych przyjaciół,—Francuzów,—po to, by potem, zwyciężywszy ich, dopomóc przez to Szwabom do stworzenia ciężkiego losu Polakom w niewoli niemieckiej pozostającym, a nadewszystko nieszczęśliwemu ludowi polskiemu i nieszczęśliwym „Bartkom zwycięzcom”.

Hej, grają dzisiaj sekciarze, zawracają i tumania głowy swych uwiedzionych chłopów i bab histeryczek i wilczemi łzami zalewają się obłudnie sami, aby rękoma ogłupionych przez się, już nie tylko Bartków i Maćków, ale Kasiek i Małgosiek wykuć kajdanki niewoli dla mającej być przez nich rozdartej Polski. Biada, stokroć biada nam, dzieciom strudzonego robotnika i bozdomnych, a przez to rozgoryczonych pracowników, jeśli gnani owym pędem pójdziemy śladami biednych i ograniczonych Bartków,—biada, gdyż gotujemy przez to sobie i braciom naszym los nieszczęśliwych „Bartków zwycięz-

ców”, nad którymi kiedyś, nie daj Boże, bolszewicy i ich sowbandyccy ewangelisci znęcać się będą.

Odrzućmy ze wzgardą i ze słusznym oburzeniem wężowe zakusy i mamidla płatnych agentów fałszywanej ewangelji,—odrzucmy namowy tych, co jak psy ze smyczy spuszczone, latają, wysunawszy ozora, od domu do chaty, by co głupszego chłopu-zajęczka lub babkę-kukulkę złapać na swoją mojszewicką ewangelję.

Stańmy śmiało, jak na Kresowca przystoi, na gruncie szczerej wiary ojców naszych, pod zwycięskim sztandarem Kościoła Katolickiego, wilkom zaś, co się podszyli pod owczą skórę, czyli agentom sowbandyckiej (sowiecko-banddyckiej) ewangelji odpowiedzmy tak, jak tam na granicy sowieckiej odpowiadają nasi dzielni żołnierze: precz z ziemi polskiej, krwawi kaci bolszewicy,—ani Kościoła Katolickiego, ani Ojczyzny naszej wam, zdrajcom, Judaszom i wężom kusicielom nie sprzedamy!

Jakośmy z Wiary zostali Narodem,
Dla Wiary szliśmy na Sybir, skonanie,
Tak znów pod Krzyża i Wiary prze-

wodem
Wierni Ojczyźnie i Bogu zostaniem.
Witold Dolega.

Budujmy grobowiec dla poległych bohaterów.

„Głos Lubelski” w korespondencji z Dubna, w artykule: „Ku pamięci tego, co żołnierz polski wycierpiał”, podaje nadwyras charakterystyczne, zgrogą przejmujące fakta mordowania oficerów i żołnierzy polskich, w czasie odwrotu od Kijowa naszych wojsk w roku 1920, przez ciemne tłumy chłopów ruskich.

„Co pewien czas,—pisze Głos,—zwykły tryb życia codziennego m. Dubna, na Wołyniu, przerywany zostaje wiadomościami o wykryciu zwłok, lub odnalezieniu śladów pomordowanych przez włościan okolicznych w czasie odwrotu armji naszej z pod Kijowa, oficerów i żołnierzy. A ilość tych nieszczęśliwców, co w chaosie i rozgardzaju cofania się armji w roku 1920, odłączeni

od swych formacji, wpadali w ręce rozbestwionej, zbolszewizowanej tłuszczy wiejskiej, nie jest bynajmniej mała. Kilka tygodni temu odkryto zwłoki zamordowanego we wsi Kamienica pod Dubnem oficera, w tydzień potem odnaleziono ślady pomordowanych w ten sam sposób dwóch żołnierzy. Sprawców i tu tam aresztowano”.

Ileż wdzięczności i jaką ofiarę dziś powinniśmy ponieść dla tych naszych męczenników, którzy, umierając śmiercią męczeńską w rękach okrutnych, ciemnych i rozbestwionych tłumów,—żegnali życie z tem przekonaniem, że Rodacy o nich nie zapomną, że ci, którzy korzystać będą z ich bohater- skich zasług,—otoczą ich pamięć czcią przegromną, bo ci męczennicy nasi

na to sobie bezwzględnie zasłużyli. Ale oprócz pamięci, oprócz czci dla poległych o wolność naszej ukochanej Ojczyzny, — bohaterów, my, korzystający z dobrodziejstw odrodzonej Ojczyzny, musimy ufundować *widomy* znak pamięci o nich.

Takim widomym znakiem, takim pomnikiem, który pozostanie na wieczne czasy gigantycznym symbolem czci i ukochania pamięci bohaterów narodowych, poległych w zaraniu budzenia się do wolnego życia Polski, o Wolność umiłowanej Ojczyzny, — już został zapoczątkowany. Już budowa rozpoczęta; ale budowę tę dźwiga na swych barkach nie społeczeństwo całe Wolnej Polski, jakby się spodziewać należało, lecz zaledwie kilku ludzi, z niezmordowanym działaczem społecznym Ks. Infułatem F. Sznarbachowskim na czele.

Dziwna zaiste rzecz; tem dziwniejsza, że naga, nieubłagana prawda bije nam w oczy, gdy się przyjrzymy tej pracy, tej twardej pracy, której podjęta się garść ludzi dobrej woli i ze zdziwieniem skonstatować musimy, iż do pracy stanęli nie wszyscy, nie cała Polska, a tylko jednostki, zaś szeroki ogół wyłącznie w nikłej części bierze udział w budowie tego Panteonu kresowego, dla ofiar wojny, co z Mazurkiem Dąbrowskiego na ustach konając na polu bitew, nie wątpili w to, że całe polskie społeczeństwo uczci ich pamięć pomnikiem tej miary, co Kościół-Pomnik.

Kościół-Pomnik, który się w Kowlu buduje, powinien zainteresować całe polskie społeczeństwo; sprawa budowy powinna tak samo leżeć na sercu całemu Narodowi Polskiemu, jak i samemu Komitetowi leży, który borykać się musi z niedoborami i myśleć, jakby z tej niezmiennie ciężkiej sytuacji wybrnąć obronną ręką.

Narodzie! Do czynu! Spiesz z ofiarą, spiesz z pomocą tym jednostkom ofiarnym, które wzięły na siebie ten niezmiernie ciężki obowiązek: zbudowania olbrzymiego Panteonu na Kresach Wołyńskich, aby z niego uczynić nietylko relikwiarz narodowy, ale także, by z Kościoła-Pomnika promieniowała na cały Wołyń, na całej obszernej, wschodniej rubież Rzeczypospolitej Polskiej cudna nauka Chrystusa i światło kultury polskiej.

Kości męczenników za sprawę polską do dziś bieleją i poniewierają się wśród zapadłych i nikomu nieznanym gąszczów mrocznych lasów, bądź też zostają pochowane w miejscach nieodpowiednich. Kościół-Pomnik wszystkim tym nie szczęśliwym dać w sobie przytułek. Kościół-Pomnik stać się ma przepięknym grobowcem dla wszystkich poległych; czyż nie wykrzeszemy z siebie

tyłe ofiarności, aby ów wielki grobowiec wykończyć? Czy wielkie czyny naszych przodków nie będą dla nas szczytnym drogowskazem, kierującym nasze zamierzenia w tak pięknym kierunku, jak pamięć o tych, co ginąc śpiewali: „Jeśli nie zginęła?!”. Wdzięczność, jaka się należy ofiarom wojny, a zwłaszcza tym, co dawniej i ostatnio zginęli na naszych Kresach Wołyńskich za wolność kraju naszego, musi być wyrażona w wielkiej formie, bo wielkie czyny były poległych.

Kresy Wołyńskie, to jedno wielkie narodowe cmentarzysko, jeden grobowiec naszych patriotów. A wiemy, że nawet na najmniejszej mogile stawia się bądź to pomnik, bądź krzyż. Jakże, więc mamy zapomnieć o tem? Czyż nie stać nas na tyle ofiarności, aby na wspólnym cmentarzysku, na tym wielkim grobowcu narodowym postawić pomnik? Nie; Naród Polski ma w sobie wiele ukrytej energii i bardzo duży zasób patriotyzmu, więc też i ten Naród nie zapomni o mogiłach tych, co walczyli i umierali za Wolność swych współbraci.

Rodacy! Do czynu! Wielka praca przed nami! Nie siedźmy z założonymi rękami,

ale zakasawszy rękawów, chwycimy się do pracy, bo Kresy nasze czekają, wyczekują tej chwili radosnej, kiedy wszystkie dzielnice Polski w jednym, zgodnym i solidarnym ordynku staną na apel i okażą swą pomoc przy budowie Panteonu dla poległych bohaterów.

Komitet Budowy Kościoła - Pomnika w Kowlu zwraca się do wszystkich Polaków, do całego Narodu Polskiego z prośbą o ofiary w gotówce i materiałach na budowę panteonu dla poległych bohaterów, które należy łaskawie wysyłać na ręce Przewielebnego Ks. Infułata Sznarbachowskiego w Kowlu: lub też na r. k. 1) w Banku Ziemi Polskiej, oddział w Kowlu, №650. 2) na Konto w P.K.O. w Warszawie, № 80.494.

Niechaj w tym ogólnym wysiłku Narodu nikogo nie braknie; niechaj miłość do wolnej Ojczyzny połączy wszystkich Polaków i pchnie ich do jednego, zgodnego czynu nad odbudową zrujnowanej Ojczyzny, a Kresów Wschodnich nadewszystko.

Wszystkie pisma polskie, którym droga jest pamięć poległych bohaterów, prosimy o przedruk niniejszego.

Grot.

Prasa to potęga świata.

Wielkie rewolucje w drugiej połowie 18 i w pierwszej połowie 19 wieku, a przytem przewrót ogólny na polu gospodarczo-ekonomicznym i społecznym rzuciły hasło: „Walka o wolną prasę”. Te starcia, oraz wynalazki w dziedzinie techniki i komunikacji, przyczyniły się do stworzenia nowoczesnej prasy na całym świecie. Od tego też czasu prasa szybkim tempem wzrasta; tak, że w ostatnich czasach stała się „potęgą świata” i wywiera olbrzymi wpływ, a stanowiąc w życiu jednostek i społeczeństw całych.

Dziś gazety poruszają najrozmaitsze sprawy i zagadnienia: politykę, sądownictwo, prawodawstwo, literaturę, sztukę, kościół, religię, szkołę, owsem, dziś gazeta wkracza nawet w sprawy czysto osobiste, rodzinne, zabawy, balet, maskarady, wszelkiego rodzaju zbrodnie, kradzieże, samobójstwa, zabójstwa; gazeta dziś dotyka handlu, przemysłu i t.p. Naprawdę, czego tam w tych gazetach wyczytać nie można! Nie dziwmy się tedy, że w każdym państwie i społeczeństwie, w każdej organizacji, w każdej partii nawet, spotykamy olbrzymią ilość redakcji, drukujących kolosalną liczbę egzemplarzy swych pism i gazet, które rozchodzą się po świecie całym, wywierając swój olbrzymi wpływ.

Nie omylę się chyba, gdy porównam

prasę do wielkiego kaznodziei ludzkości. Kaznodzieja przemawia do ludu i gazety czynią to samo, z tą tylko różnicą, że kaznodzieja przemawia raz lub dwa razy w tygodniu, pisma i gazety mówią codziennie i to po kilka i kilkanaście razy na dzień. Kaznodzieja mówi w oznaczonym miejscu i czasie, gazety i pisma mówią wszędzie i zawsze: i na dworach królów, i w pałacach magnatów i w chatach; gazety mówią w biurach, i w restauracjach, i na wsi, i w mieście, i na wozie i w wagonach, na jarmarkach, i na ulicach; jednym słowem gazeta wszędzie zawita ze swym słowem drukowanym. I wówczas, gdy kaznodzieja przemawia najwyżej do tysiąca słuchaczy, gazeta do setek tysięcy i milionów ludzi. Mównicą gazet i pism są środki materialne, są pieniądze, słuchaczami zaś cały świat. Z tego cośmy powiedzieli, chyba najwyraźniej można widzieć i zrozumieć, jak wielką potęgą jest prasa w życiu ludzkości.

Przytoczmy tu w tej sprawie kilka uwag ludzi głośnych. I tak np. Kürty: „Przedtem mówiono, że pieniądze rządzą światem. Dziś do tego zdania można dodać, że i papier, czyli gazety rządzą światem”.

„Prasa jest potęgą świata cywilizowanego. Przed nią chyli się każde czoło. Mówią niektórzy politycy, że się tylko Boga boją. Nieprawda. Oni się przede wszystkim prasy boją”.

„Pióro i druk — to niepokąźna, ale najskuteczniejsza broń, którą się stacza wszystkie nowoczesne boje. Dostatek jest wskazać na reformację, na rewolucję francuską, na liberalizm i radykalizm, którego owocem jest dzisiejsza bezbożność.”

Dr. Eberle: „Gazeta jest dzisiaj pokarmem, czasem jedynym mas całych, a jej sąd to — „Credo” milionów”.

Do matek chrześcijańskich.

Do szeregu licznych przyczyn zła, co w obecnej dobie rozmięknęło się na świecie, zaliczyć trzeba i to, że dziś odczuwamy kropny brak dobrych chrześcijańskich, katolickich matek.

Dobra matka, chrześcijanka-katoliczka, tak jest potrzebną w społeczeństwie, jak potrzebna jest woda dla ryby, powietrze i serce dla człowieka, a słońce dla nieba i ziemi. W stronę dobrych matek zwrócone są oczy Boga, Kościoła i społeczeństwa, gdyż tylko dobra i święta matka świętych niebu daje, a społeczeństwu wiernych synów przysparza.

Dobrej matki nienawidzi li tylko piekło.

Prześliczny mamy wzór matki dobrej w osobie św. Moniki. Syn Jej Augustyn — poganin i heretyk, rozpustny

Napoleon: „Prasa jest piątą potęgą świata”.

Carlyle: „Prawdziwy kościół angielski składa się dzisiaj z redaktorów, którzy w gazetach i tygodnikach przemawiają do ludu”.

Cremieux: „Wszystko zależy od rozpowszechnienia prasy. Starajmy się ją opanować, a wszystko będzie wkrótce w naszych rękach”. Jeżeli tedy prasa, jak widzimy, jest tak potężną, że trzęsie całym światem wywierając olbrzymi wpływ na masy ludzkie, czem więc wytłumaczamy naszą obojętność i gnuśność w prenumerowaniu, kupowaniu, czytaniu, jednym słowem popieraniu dobrych gazet i pism?

Czy pochodzi to stąd, że wogóle nas nie obchodzi, co się w świecie dzieje, do czego społeczeństwo ludzkie dąży, czy wreszcie nic nas nie obchodzi, co też z nami będzie i dokąd zajdziemy? Czy może pochodzi to stąd, że żałujemy paru groszy na gazetę lub jakieś pismo zdrowe i dobre, co by się stało nam chlebem duchowym tak potrzebnym przecież dla naszego ducha i orientacji naszej?

Uczmy się od naszych wrogów; patrzmy: oni całemi pudami rozrzucają swe przewrotne gazety, pisma i broszury; wiedzą bowiem doskonale, jak potężnym czynnikiem jest prasa.

Najwyższy już czas nadszedł, wybiła już godzina, w której mamy ostatecznie otworzyć swe oczy na to wszystko, co w koło nas się dzieje. Otrząsnijmy się nareszcie z gnuśności, ospałości, lenistwa i skąpstwa. Prenumerujmy czy też kupujmy chociaż te pisma, co tak blisko nas są, jako to: „Lud Boży”, wychodzący w Łucku, albo „Polski Pomnik Kresowy”, wychodzący w Kowlu. Popierajmy naszą zdrową i dobrą prasę, czytając te tylko pisma i gazety co podają nam zdrowe, trzeźwe poglądy na życie jednostek i społeczeństwa.

Naprawdę, że nieraz trzeba zrozumieć się od wstydu, patrząc, jak pomijamy te pisma nasze, by tylko one trafiły do rąk, wówczas, gdy np.: żyd z wielką chciwością szuka swej żydowskiej gazety, a gdy ją kupi, chciwie czyta, a tem samem popiera swą prasę żydowską. Czy też w nas ma być mniej zrozumienia rzeczy?

Niech tedy każdy z nas Polaków — Katolików postanowi popierać swą polsko-katolicką prasę, a natomiast niech zwalczają prasę, co sieje między nami przewrotność i fałsz oraz niezdrowe zasady, chyba, że potrafimy odróżnić zdrową i dobrą naukę od złej, a prawdę od fałszu?

Jeżeli więc bierzemy gazetę czy jakie pismo do rąk naszych, patrzmy, czy jest dobre. A dobre jest to, co stoi twardo i mocno na straży Boga, Wiary świętej, dobrych obyczajów, oraz mocno i silnie broni naszych spraw polskich, broni Ojczyzny naszej.

Stworzmy więc silną, potężną prasę polsko-katolicką, bo tylko wówczas będziemy siłni i udaremnimy wrogi przystęp do ducha naszego narodowego i religijnego.

Do dzieła zatem w imię Boże i Ojczyzny — do stworzenia prasy zdrowej zabierajmy się wnet.

Ks. Bolesław Pejkert.

Z TEATRU.

„Flirt”.

M. Bałuckiego.

Kółko amatorów kowelskich, w niedzielę, dnia 15 lutego, wystawiło sztukę czteroktową p. t. „Flirt”. Aczkolwiek przyznać trzeba, że Bałucki był dobrym komedjopisarzem, że jego rzeczy akurat odpowiadają wymogom teatrów amatorskich, to jednak niektóre jego utwory jak np. „Flirt”, są już przestarzałe i nieodpowiadające duchowi czasu.

Owóż to zauważyć muszę, że amatorzy zły z gruntu wybór zrobili. Wszak mamy tyle obecnie sztuk stokroć lepszych, o wyraźniej zadziwiającej fabule, że doprawdy dziwić się należy czemu sięgnięto aż tak głęboko do archaizmu i „Flirt” wydobyto na światło dzienne. Niechby on sobie był pozostał nadal jako miła pamiątka z „lepszych czasów”.

Przechodząc do meritum recenzji, które za swój przedmiot ma zawsze oddanie roli przez poszczególnych aktorów, grę całą oceniam, jak na amatorów, z punktu widzenia krytyka teatralnego, na względnie dobrą w ogólnym znaczeniu.

Z pośród pań, na szczególne wyróżnienie tak co do gry samej, i co do strojów, zasługuje w pierwszym rzędzie panna Olga Micielska i p. Bianka Bielska. P. Micielska pokazała nam napraw-

dę dobrą stronę swego początkującego talentu, który ukryty gdzieś na dnie, w głębinach drzemie sobie rokosznie, ale zbudzony z drzemki, znalazłszy szerokie pole rozwoju, może wybujać i rozrość się należycie. Talent jest widoczny tylko go w odpowiedni sposób rozwinąć należy. Pożądaniem jest, aby piękna postać uroczej Adeli częściej nam się na scenie pokazywała. Wprawdzie były tam i drobne braki, nie obeszło się bez „ale”, no, ale owo „ale” jest wszędzie. Jedno tylko p. Micielskiej można zarzucić, że jej było w pierwszym akcie wszędzie za dużo.

Drugi wieniec sławy należy się bezsprzecznie pannie Bielskiej, tak za jej grę dobrą, jak też i za stroje.

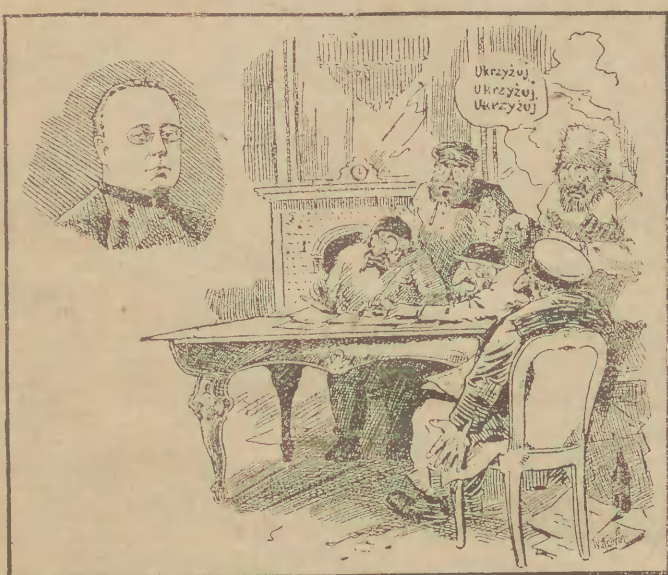
Niewinne dziewczętko „z zapadłego kąta”, w całej pełni pokazała nam panna Marysia Sawicka.

W tem miejscu robię punkt i ani słowa dalej. O odtwórcach ról męskich nie napiszę ani słowa. Nie dlatego, żeby tam coś było bardzo złego, a tylko, że po naszych trzech gwiazdach kowelskich, wszystkie inne planety błędą, chociaż siłą się na blask równy.

Jedno tylko mam do zarzucenia szanownym amatorom: sztuka cała nie była w szczegółach obrobiona; były w kilku miejscach przykre, fałszywe zgrzyty, a to zapewne dlatego, że podobno — jak utrzymują złośliwi, nawet jednej próby nie odbyto w komplecie.

Grot.

POWTOŹNE ZAPYTANIE.



Już w Nr. 2 „Pomnika” zapytywaliśmy Szanowny Komitet Budowy Pomnika ku czci ks. Budkiewiczawi w Kowlu, jakie dotychczas poczynił starania odnośnie ufundowania pomnika temu męczennikowi. Dziś raz jeszcze stawiamy publicznie to pytanie i prosimy o ostateczne wyświetlenie tej sprawy.

jej dziecie świętem zostało. I nie zawiódła się.

Św. Ludwik nosząc koronę na ziemi. dzięki dobrej swej matce, zasłużył swem życiem na koronę w niebie.

I nasz naród polski chlubi się dobrymi matkami, które niebu świętych dały. Św. Stanisław Biskup i męczennik św. Stanisław Kostka, św. Kazimierz Król, św. Jadwiga i inni.

Wszystkie te precudne latorośle wyrosły z pnia dobrych i świętych matek i dlatego zakwitły pełnią życia Bożego.

O tak, dać społeczeństwu dobre i święte matki—odrodzi się oblicze ziemi, bo dobra matka to skarb najcenniejszy na ziemi. Piękne i prawdziwe słowa w tym względzie wygłosił Papież Pius IX: „Dajcie mi matki katolickie i święte, a ja z pomocą tych matek nawrócę cały świat”.

Słowa te wzniosłe a tak prawdziwe winniśmy wziąć do swych serc i wszelkimi sposobami stworzyć winniśmy dobre i katolickie matki, jeżeli naprawdę leży nam na sercu dobro ludzkości i Ojczyzny naszej.

Z pomocą tych najnowszych apostołów dadzą się utrzymać nie tylko granice życia w duchu Chrystusowym w całej swej rozciągłości i świeżości, ale więcej jeszcze, bo z pomocą ich odrodzimy rodziny nasze, a tem samem i społeczeństwo całe, bo przecież z rodzin ono się składa. Na pozór zdaje się to być rzeczą niemożliwą, by na wodzów i przewodników brać niewiasty, gdy chodzi o odrodzenie ludzkości.

Wiemy bowiem, że światem rządzą mężczyźni, a nigdy niewiasty.

Słusznie. Lecz gdy bliżej poznamy bolączki, którym podlega ludzkość doby dzisiejszej, zrozumiemy, że w wielkiej mierze, do zaleczenia owych bolączek, mogą się przyczynić i to bardzo skutecznie,—niewiasty, czyli matki chrześcijanki-katolickie.

Okropny brak wiary i dobrych obyczajów, brak miłości bliźniego, szerzenie się niewiary i herezji, nieposzanowanie władzy, a tem samem i Ojczyzny, brak karności wśród młodzieży naszej, oplakany stan rodzin, szczególnie dzieci, są to wszystko bolące rany, głosem wielkim wołające na nas, byśmy wszyscy jak jeden mąż stanęli i goili je. A więc i wy, niewiasty, wy matki chrześcijańskie, wy matki katolickie i polskie, wy co górujecie przeciw swą wiarą, pobożnością i sercem nad tymi, co światem rządzą, wy dziś stańcie swartym szeregami do wspólnej pracy, by goić rany społeczne.

Stwórzmy jedną wielką szkołę, gdzie będziemy wychowywali matki, których nam tak trzeba, matki, co by na zasadach Wiary Jezusowej wychowywały swe dzieci, co by z domu i z pod oka swego wydawały jaknajwięcej synów, córek i mężów dobrych dla Boga i Ojczyzny.

O! ileżby potrzeba światła dla rozumu, by podolać tej największej sztuce wychowywania należytego.

Każda matka jest to prawdziwa mę-

czennica. Naprawdę, jak lilja między cierniem rośnie, tak życie matki otoczone jest zewsząd cierniami. Cierpi ona w dzień, cierpi w nocy. Nad kołką cierpi, cierpi i nad trumną. Cierpi od męża, cierpi od własnych dzieci, cierpieć musi nieraz i od ludzi. I nie dziwny się, że z tego powodu widzimy nieraz wielkie zaniedbanie w rodzinach, szczególnie, gdy bieda, niedostatek, nędza i choroby są nieodłącznymi towarzyszącymi matek w ich męczeńskim życiu. Pomagajmy tedy owym matkom, niech w naszych szkołach znajdą wszystko.

A temi szkołami dla matek niech będą te związki matek-chrześcijańek, które już gdzie indziej istnieją przynosząc wielką korzyść Bogu i społeczeństwu. Sądję, że zrozumiemy doniosłość zadania związku chrześcijańskich matek, których potrzebę już dziś zaczynamy odczuwać i odczo zabierzemy się do tworzenia najliczniejszych związków Chrześcijańskiej Demokracji.

Ks. B. Pejkert.

Kolej i poczta.

O odroczenie potrąceń zeszłorocznej zaliczki.

(Komunikat Zarządu Głównego P. Z. K.).

Pomimo, iż panująca drożyzna nietylko utrzymuje się na dotychczasowym poziomie, lecz faktycznie stale wzrasta, można do obliczenia poborów urzędników w miesiącu marcu r. b. została zmniejszona z 42 p. na 41 p. Po otrzymaniu tej wiadomości, Zarząd Główny Polskiego Związku Kolejowców zwrócił się ponownie do p. Ministra Kolei z zadaniem odroczenia potrąceń 25-procentowej zaliczki zeszłorocznej, wydanej celem ulżenia ciężkiemu położeniu kolejarzy. P. Minister Kolei, uznając słuszność wysuwanych postulatów, godził się na częściowe spłaty tej pożyczki w 10-ciu ratach.

Koleje państwowe czy prywatne?

Ponieważ kwestja, co byłoby dla państwa korzystniejsze—pozostawienie pod jego zarządem, czy też oddanie w ręce prywatne kolejnictwa, znajduje się ciągle jeszcze w stadium rozpatrywania, sądzymy, że zainteresują Czytelników naszych wyniki doświadczeń, jakie na tem polu zrobiono w innych krajach. Piszemy o tem „Głos Narodu” co następuje:

„Problem ten zajmował ekonomistów oddawna i teoretycznie różnie go oświetlano. Ciekawem jest jednak, że praktyka idzie obecnie w kierunku przedsiębiorczości prywatnej. I tak, przed wojną Europa, bez Rosji posiadała 248,000 km. kolei, z których 146,200 eksploatowały państwa—tj. około 51% a 137,800 km. przedsiębiorstwa prywatne—tj. około 49%. Tymczasem po wojnie koleje zaczęły przechodzić w zarząd prywatny, nadto nowe budowały wyłącznie niemal przedsiębiorstwa prywatne. Skutkiem tego dziś na 302,000

km. ogółu linii, zaledwie 115,000 km., a więc około 38% jest w rękach państwowych.

W krajach, gdzie koleje wyłącznie należały do państwa, przeszły one w znacznej części w ręce prywatne, np. w Austrii od 1 paźdz. 1923 roku, w Niemczech od założenia państw. towarzystwa kolejowego tj. od 1 października 1924 r. We Włoszech min. robót publ. Carnasza wniósł 15 marca 1923 r. projekt układu oddającego koleje w ręce prywatne. Natomiast te państwa, które obawiają się pójść tą drogą, dają kolejom daleką autonomję, aby je wyzwoić od szkodliwych dla ich rozwoju wpływów politycznych. W r. 1924 nastąpiło to w Belgji i Danji, podobną drogą poszły Węgry, Rumunja; myśl tę wreszcie okazało i ustawodawstwo Czechosłowacji.

Takie doświadczenie przyniosła wojna wszędzie. N. p. angielskie koleje były przez 7 lat wojny pod zarządem państwa, poczem skwalifikowano tę metodę jako „największe nieszczęście dla kraju” i w 1921 oddano ją brytyjskim towarzystwom prywatnym. Taże Stany Zjednoczone po etatyzmie panującym w końcu wojny, w r. 1920 powróciły do metod prywatnego zarządu”.

Apel powyższy znalazł już odzew

Konkordat.

Zawarcie konkordatu przez rząd polski ze Stolicą Apostolską jest doniosłym faktem w życiu wewnętrznym naszego kraju.

Poniżej podajemy tekst załącznika A, traktującego o uposażeniu przyznanem Kościołowi Katolickiemu przez Państwo Polskie, zgodnie z art. XXIV Konkordatu, który brzmi następująco:

I. Uposażenie duchowieństwa:

Uposażenia miesięczne według bieżącej mnożnej dla urzędników państwowych.

1) Kardynałowie: 2,500 punktów, oraz 800 zł. na utrzymanie kapelanów, powozów etc.

2) Arcybiskupi: 2,000 punktów, oraz 600 zł. na utrzymanie kapelanów, powozów etc.

3) Biskupi diecezjalni: 1,700 punktów, oraz 600 zł. na utrzymanie kapelanów, powozów.

4) Biskupi pomocnicy: 1250 punktów.

5) Członkowie kapituł: 600 punktów.

6) Proboszczowie: 270 punktów.

7) Rektorowie kościołów filjalnych, wikariusze i urzędnicy konsystorscy: 200 punktów.

8) Zakonnicy kongregacji, pobierających uposażenia od państwa: 125 punkt.

9) Profesorowie seminarjów: 600 punkt.

10) Uczniowie seminarjów: 125 punkt.

11) Audytor trybunału św. Roty: (uposażenie profesorów zwyczajnych na uniwersytetach).

12) Sekretarz audytora: 600 punktów.

13) Nauczyciele instytucji teologicznych, mających prawa profesorów gimnazjalnych,

II. Uposażenia emerytalne roczne:

383,413 złotych.

1) Pensje emerytalne duchowieństwa 254,117 złotych.

2) Pensje emerytalne wdów sierot po duchow. grecko-katolickiego obrządku: 129,296 złotych.

III. Uposażenie roczne chórów katedralnych i niższych urzędników kościelnych: 62,298 złotych.

IV. Koszta roczne administracji kościelnej 750,940 złotych.

1) Wizytacje pasterskie biskupów: 340,000 zł.

2) Konsystorze biskupie: 66,000 zł.

3) Prowadzenie ksiąg paraf.: 197,940 zł.

4) Wydatki na pocztę: 147,000 zł.

V. Zapomoga roczna dla zakładów kościelnych 20,900 zł.

VI. Roczny fundusz budowlany: 1,016,000 złotych.

VII. Inne wydatki roczne: 45,500 zł.

Uposażenia powyższe będą przyznawane przez ministra skarbu każdej diecezji oddzielnie, w sumach, ryczałtowych ustalonych według wyszczególnionych budżetów, które przedstawiać będą kompetentni ordynariusze. Przy rozdziale pomiędzy diecezje całości uposażenia, przyznanego przez państwo

wśród społeczeństwa. Na łamach jednej z gazet p. Bolesław Starzycki nawołuje do poparcia akcji p. kap. Sprunga i zaznacza, że „zupełnie jest na miejscu odwołanie się do drobnych ofiarodawców przeważnie z pośród niezamożnej inteligencji. Ta, nie mając żadnych tradycji ani przyzwyczaję handlowych, niekrepowana zyskiem osobistym, ale możebnym przy minimalnych datkach, może ocenić sprawę tylko z punktu widzenia korzyści narodowych i dać inicjatywę towarzystwu żeglugi morskiej, zapowiedzianego w cdezwie”.

P. Starzycki proponuje dalej, aby po nabyciu akcji nowego towarzystwa żeglugi z funduszu zebranego ze składek, akcje te czy udziały „ofiarować na własność którejkolwiek z instytucji humanitarnych lub Oświatowych, np. Tow. Czytelni. Ludowych. W ten sposób każdy ofiarodawca przyczyni się jednocześnie do podźwignięcia dwóch różnych dziedzin życia narodowego: gospodarczej i oświatowej. Ma się rozumieć, że i jednostki zamożniejsze, które mają możność nabyć całe akcje, gdy będą emitowane, mogą już obecnie przyczynić się mniejszym datkiem do utworzenia tego funduszu, który będzie najlepszą reklamą formującego się towarzystwa”.

proboszczom, brany będzie w rachubę dochód z ziem, posiadanych przez beneficja proboszczowskie.

Wrazie potrzeby i o ile położenie finansowe państwa na to pozwoli, uposażenia powyższe zostaną powiększone dostatecznie, aby zapewnić stosowny byt materialny proboszczom, oraz innym członkom duchowieństwa, a to na zasadzie specjalnej umowy, dotyczącej t. zw. „jura stolae”.

Rozdział uposażeń, wyliczonych powyżej, powierzony będzie w każdej diecezji ordynariuszowi, który po wejściu w moc niniejszego Konkordatu, złoży przysięgę wierności, przewidzianą w artykule XII.

Sporządzono w Rzymie, dnia 10 lutego 1925 r.

P. Gasparri. W. Skrzyński. S. Grabski.

Znowu się organizują bandy

Jak nam donoszą z pogranicza sowieckiego, bandyta Domański zmienił dotychczasowy swój system rozboju i przeszedł na żółd bolszewicki.

Organizuje on obecnie w okolicach Włodzimierza specjalne kompanje z chłopów ukraińskich, od których odbiera przysięgę i suto obdarza gotówką, płynącą z Warszawy. Organizacja odbywa się na terytorjum polskim, a bandy mają za zadanie urządzenie zbrojnego powstania przeciwko Polsce.

Ostatnio nasze władze policyjne wpadły na trop takiej szajki i w chwili wkroczenia do lokalu, gdzie odbywało się tajne zgromadzenie, zatrzymano soltysa, nauczyciela ludowego i innych wybitniejszych działaczy bojówek. Samego Domańskiego tam nie było.

Głównym ośrodkiem tych wszystkich organizacji terrorystycznych jest powiat Włodzimierski.

A no, wiosna się zbliża, więc równocześnie zbrodnicze jednostki wywrotowe starają się łowić ryby w mętnej wodzie. Ciekawem jest tylko, czy się w tej wodzie nie utopią, nim do brzegu dopłynąć zdołają.

Polski Bazar
Kazimierz Plutyński

Kowel, ulica Łucka № 9.

Skład materiału piśmiennych i przyborów kaceraryjnych. Wyroby koszykarskie. Zabawki. Ceny konkurencyjne.

Sprawa świąt w Sejmie.

W dn. 24/II, na posiedzeniu sejmu po załatwieniu kilku spraw drobniejszej wagi przystąpiono do trzeciego czytania ustawy o dniach świątecznych. Przedmiotem walki, która odzwierciedlała się zarówno w dyskusji, jak i w głosowaniu, była rezolucja, zgłoszona przez posła Wierzbickiego, która wzywa rząd do przedłożenia w ciągu miesiąca noweli do ustawy o czasie pracy i uregulowaniu jej tak, aby ogólna ilość dni pracy w ciągu roku u nas nie była mniejszą, niż we Francji, Belgii i Włoszech, w których obowiązuje prawo dawstwo w granicach konwencji waszyngtońskiej. Przeciwko tej rezolucji przemawiał poseł Żuławski, który dopatrywał się w niej zamachu na 8-godzinny dzień pracy, skwalifikował ją jako manewr Lewiatana i przy tej sposobności krytykował działalność Lewiatana, który zdaniem mówcy stara się ratować sytuację przemysłu kosztem zubożenia robotnika. W obronie tej rezolucji przemawiał poseł Wierzbicki (Z. L. N.), który w bardzo obszernym i wyczerpującym przemówieniu uzasadniał potrzebę uregulowania pracy

w Polsce. Żydzi przez usta Pryluckiego skorzystali z okazji, aby raz jeszcze bronić swoich wniosków w sprawie wypoczynku sobotniego.

Brakiem logiki odznaczało się przemówienie komunisty Skrzypy, który w bardzo naiwny sposób obiecywał, kiedyś zniesienie wszystkich świąt i święcie tylko uroczystości robotniczych, a w konsekwencji swojego przemówienia oświadczył się za rezolucją, która wzywa rząd do przedłożenia w terminie dwóch tygodni ustawy, przywracającej wszystkie zniesione święta. W głosowaniu całą ustawę przyjęto w trzecim czytaniu. Poprawkę niemieckiego posła ks. Kraczyńskiego, aby uznać za dzień świąteczny także dzień Zwiastowania, odrzucono. Nad rezolucją posła Wierzbickiego głosowano przez drzwi i odrzucono ją 150 głosami przeciw 132. Wynik głosowania lewica powitała oklaskami. Upadły także rezolucje żydowskie.

Następnie przystąpiono do omawiania noweli do ustawy o podatku dochodowym, dyskusji jednak nie ukończono.

Kronika miejscowa.

— **Redaktor** przyjmuje codziennie od godz. 9—1.

— **Redakcja** nie zwraca nadesłanych rękopisów pod żadnym warunkiem, chociażby sobie autor nawet zastrzegł zwrot takowych.

— **Wszelkie korespondencje** w sprawach „Polskiego Pomnika Kresowego” prosimy adresować: Kowel, ul. Strzelecka Nr. 10.

— **Od Redakcji.** Z numerem niniejszym „Polskiego Pomnika Kresowego” kończymy pierwszy kwartał życia w roku bieżącym. Okres dwumiesięczny swego żywota przetrwał „Pomnik” pod znakiem bardzo ciężkim finansowo, ale mamy pełną nadzieję, że na przyszłość spotka się on z wybitną pomocą Rodaków i ten wzgląd, że służy on pięknej celowi spowoduje opieszalszych do wniesienia przedpłaty na kwartał drugi.

Z przykrością musimy skonstatować, że dotychczas bardzo duży odsetek prenumeratorów, nie uiszcili należności za kwartał pierwszy, co bardzo ujemnie musi oczywiście wpływać na sprawne i regularne cykulowanie pisma.

Wobec powyższego prosimy bardzo o konieczne uregulowanie zaległej prenumeraty i wnoszenie przedpłaty na kwartał drugi.

W. W. Księżę proboszczów prosimy o uregulowanie rachunków za pobrane numery w miesiącu styczniu, lutym i marcu.

Jednocześnie też nadmieniamy, że *Redakcja została przeniesiona z ul. Kościelnej na ul. Strzelecką 10.*

— **Do wszystkich polskich firm w Kowlu i okolicy.** Począwszy od Nr 3-go „Pomnika”, wydawnictwo nasze wprowadza specjalny dział pod n. „Przewodnik informacyjno-reklamowy.”

Przewodnik ma za zadanie być informatorem naszych czytelników i wskazywać im źródła zakupu aby w ten sposób wprowadzić zasadę „swoje do swego po swoje”.

Roczne ogłoszenie w „Przewodniku” kosztuje 30 zł., półroczne 20 zł., kwartałne 12 zł., *płatne z góry.*

Natomiast reklamy większych rozmiarów, licząc na strony, kosztują jak zwykle.

Prócz tego w najbliższym czasie, nakładem „Polskiego Pomnika Kresowego”, opuści prasę wielki rozkład jazdy.

Ponieważ w rozkładzie została bardzo skąpa ilość miejsca, przeto prosimy bardzo o pośpiech w dawaniu nam zleceń, gdyż miejsca może braknąć.

Ogłoszenie w rozkładzie, wielkości 10x15 cm. kosztuje 20 zł. Większe reklamy odpowiednio droższe.

A więc, kto jeszcze z polskich kupców nie zamówił sobie w rozkładzie miejsca na ogłoszenie, niechaj się spieszy.

Wielki rozkład wyjdzie w nakładzie

5.000 egzemplarzy i ukaże się około 15 marca b. r.

— **Pan wice minister Smółski na Wołyniu.** Nareszcie doczekały się nasze Ziemię Wschodnie baczniejszej uwagi ze strony władz centralnych warszawskich, wyrazem czego jest przyjazd pana wice-ministra Smółskiego.

Pan wice-minister Stefan Smółski przyjechał pociągiem pospiesznym do Łucka w dniu 26 lutego b. r., gdzie zabawi dni kilka, poczem przyjedzie do Kowla, a stąd uda się do Równego i Krzemieńca.

Konkurs „Polskiego Pomnika Kresowego”. Od numeru niniejszego Redakcja „Pomnika” zaprowadza dla swych Czytelników konkurs. Każdy, kto nadeśle nam do dnia 15 kwietnia b. r. największą liczbę prenumeratorów, nie mniej 25 (prenumeraty roczne), otrzyma bezpłatnie wspaniały obraz, pendzla pierwszorzędnego malarza polskiego, wartości 200 zł. Drugą i dwie następne nagrody, w postaci zbioru pism Sienkiewicza, otrzymają ci, którzy nadeślą liczbę prenumeratorów stosunkowo mniejsze. Wynik ogłoszony zostanie w „Pomniku” z wyszczególnieniem nazwisk zwycięzców. Prócz nagród wyżej wymienionych, zdobywcy konkursu będą przez cały rok 1925 otrzymywać „Pomnik” bezpłatnie.

Gotówka musi być wpłacona zgóry na adres „Pomnika”.

Nadto wszyscy ci, co nadeślą ponad 25 prenumeratorów, zostaną odznaczeni w sposób szczególny, a podobizny ich umieszczone zostaną w „Dodatku Ilustrowanym”.

We wszelkich sprawach konkursu należy się zwracać do **Redakcji: Kowel, ul. Strzelecka 10.**

— **Do członków Chrześcijańskiej Demokracji.** Niniejszem zawiadamia się członków Chrześcijańsko-Narodowego Stronnictwa Pracy, Okręgu 56, że obecnie Sekretariat Zarządu mieści się przy ul. Strzeleckiej Nr. 10 w Kowlu.

Nadto informuje się członków, że staraniem Zarządu Okręgowego 56 stworzona została przy Sekretarjacie *bezpłatna poradnia prawna* dla tych wszystkich członków Chrz. Dem., którzy w danym miesiącu zapłacili zobowiązującą miesięczną składkę członkowską.

Oprócz tego Zarząd Okręgowy powołał do życia *pośrednictwo pracy* dla członków, którego zadaniem jest pośredniczenie w wynajdowaniu pracy.

Donosząc o tem całemu społeczeństwu polskiemu w Kowlu i okolicy, niniejszem prosimy o współpracę z Pośrednictwem, a to: przez informowanie go o wszelkiego rodzaju wolnych miejscach pracy tak umysłowej, jako też i fizycznej.

Bezrobotni członkowie proszeni są o rejestrowanie się w sekretarjacie.

ŻOŁNIERZ POLSKI DO SOWBANDYT.



Uważajcie zdradni goście.
Bym wam nie popsował kości.

— **Z naszych teatrzyków amatorskich „Gobelin”.** Dnia 7 marca b. r. Kółko Artystyczne kowelskie odegra na sali kina „Expres” w Kowlu doskonałą sztukę „Gobelin”. Dochód przeznaczony jest na budowę Kościoła - Pomnika w Kowlu.

W „Gobelinie” wystąpią najlepsze siły aktorskie naszego Kowla, to też spodziewać się należy, że sala zapełni się szczelnie.

— **„Roztwór Profesora Pytla”.** Grono uczniów szkoły mierniczej w Kowlu, przy udziale osób dobrej woli, wybitnych sił teatralnych, wystawi w dniu 14 marca b. r. znakomitą sztukę Winawera pod tyt. „Roztwór profesora Pytla”, roztwór profesora Pytla, obiegł już kolejno wszystkie większe sceny w całej Polsce, a w samych Katowicach Teatr Polski wystawił go 21 raz z rzędu przy wypełnionej po brzegi sali.

Wieczór 14 marca, będzie wieczorem humoru i homerycznego śmiechu, albowiem ukazanie się „Roztworu” na scenie kowelskiej jest zjawiskiem nieposłusznym i tembardziej każdy zobaczyć go musi, że czysty dochód pójdzie na wspomnienie biednego skarbu Samopomocy uczniów Szkoły mierniczej w Kowlu.

— **Walne zgromadzenie „Sokoła”.** Jak wszędzie, jak w każdej dziedzinie życia społecznego, gdzie dobro ogółu dominuje nadewszystko znajdujemy Ks. Infułata Sznarbachowskiego, tak i na walnym zebraniu „Sokoła” Kowelskiego całą sprężyną, nerwem zgromadzenia był Ks. Infułat.

Obszerna sala Wydziału Mechanicznego absolutnie pomieścić nie mogła członków, którzy in gremio znaleźli się na walnym zgromadzeniu aby wysłuchać sprawozdania zarządu z pracy za rok ubiegły 1924 i uchwalić program pracy na przyszłość.

Przemówienie Ks. Infułata, patrona Sokolstwa, jak zwykle nacechowane było głęboką troską o dobro polskiego społeczeństwa na Wschodnich Rubieżach Rzeczypospolitej.

Całe przemówienie zmierzało do spojenia, zjednoczenia w „Sokole”, wszystkich tych polaków, którym dobro Narodu leży na sercu.

Przemówienie p. Prezesa Rzeszowskiego również było bardzo treściwym i podniosłym, a ze sprawozdania rocznego wynikało, że warunki pracy były niezmiernie trudne w roku 1924, lecz za to z chwilą przywołania ręki do czynu Ks. Infułata, — Sokolstwo wkroczyło na jaśniejszą drogę.

— **Uroczystość rocznicy koronacji Papieża Piusa XI.** Uroczystym i wspaniałym obchodem ccił Kowel w dn. 12-go lutego b. r. trzecią rocznicę koronacji Ojca świętego, Piusa XI. Istniejący podkomitet uroczystościowy, składający się z ks. Infułata F. Sznarbachowskiego, p. Prezydenta M. Kowla Walińskiego, p. rejentowej Skorupskiej i in. na zebraniu organizacyjnym ułożył program i rozdzielił pracę pomiędzy członków.

Dzień 12 lutego rozpoczął się uroczystym nabożeństwem w Kościele parafjalnym, celebrowanem przez ks. pra-

łata Zagórskiego. Kazanie wygłosił ks. kanonik Antoni Żyzniewski.

Uroczystość papieska była tem znamiennejszą, tem więcej pamiętną dla nas, Polaków, iż uwieczniona ona została zawarciem konkordatu ze Stolicą Apostolską. Bo zaiste te tłumy, które wieczorem 12 lutego wypełniły salę Gimnazjum Państwowego — były widomym symbolem niezmiennych synowskich uczuć wierności i przywiązania, jakie Naród Polski żywi do Namiestników Chrystusowych wogóle, a do „biskupa polskiego” Achillesa Ratti w szczególności.

W on dzień uroczysty, kiedy cały Naród Polski oddawał hołd Temu, który z tronu Piotrowego światem całym włada, a mocarniejszy On jest a potężniejszy stokroć niż wszystkie trony świata, wszystkie stany, całe polskie społeczeństwo w Kowlu zgromadziło się na wieczorną akademię, bo już ten sam fakt, że słowo wstępne wygłosić miał ks. infułat Sznarbachowski, wystarczał całemu polskiemu społeczeństwu w Kowlu, aby go zmusić niejako do obecności na akademii.

Potęga słowa, potęga przeogromna woli, wyższość umysłu i umiłowanie tłumów, jakie otaczają czcigodnego Pasterza, zafascynowały, zalektryzowały wszystkich i popchnęły na akademię, bo tam wszak przemawiać miał ubóstwiany „Infułat”.

Potężne, spiszowe słowa padały z trybuny, a zgromadzeni słuchali ich z naprężeniem. Jakby się bojąc, że utracą coś z tego przepięknego przemówienia.

„...A wtedy, kiedy z Warszawy w roku 1920 uciekali nasi dostojnicy świeccy kiedy cały gabinet rządu już się zdecydował na opuszczenie zagrożonej stolicy kraju, — mówił prelegent, On jeden, Monsignore Ratti, Nuncjusz Papieski został na swem stanowisku, bo tak mu nakazywał obowiązek, posłannictwo, to posłannictwo, które go przywiodło do naszej Ojczyzny w owej chwili szczęśliwej odzyskania niepodległości, aby nas mógł być pierwszy powitać jako wolnych obywateli w Wolnej Polsce.

Głębokie słowa wiary w Namiestnika Chrystusowego, jakie wlewał w serca słuchaczy mówca, nakazywały bezwzględnie wierzyć w ten Kościół Chrystusowy, którego bramy piekielne nie zwyciężą, albowiem On jest opoką, ten Namiestnik Chrystusa, na którym ufundowany został Kościół święty.

W treściwym przemówieniu mówca wykazał całą wielkość przywiązania i posłuszeństwa Mons. Ratti dla najwyższej władzy Kościoła na ziemi i wskazując na to wyciągnął wniosek logiczny, stawiając go, jako wzór karności dla nas Polaków na Kresach, którzy miast niedowiarstwa, miast sceptyzmu i chodzenia w pojedynkę, luzakiem, winni się łączyć, solidaryzować, opierając nasz byt na zdrowych podstawach Kościoła Chrystusowego.

Specjalny nacisk położył prelegent na wiarę i przywiązanie do Kościoła naszych przodków, których dla tej wiary bezwzględnej, dla ofiarności, której ojcowie nasi nie szczędzili, w potrzebie,



W jedności siła! Popierajmy firmy i zakłady polskie!

nadano przydomek Przedmurza Chrześcijaństwa.

„...Idźmy za wzorem naszych ojców, wstępujemy w ich ślady, w ślady tych naszych rodaków, którzy budowali świątynie, fundowali gmachy potężne na cześć i chwałę Najwyższego...”

Tak, wstępujemy w ślady przodków naszych. Chociaż nie w takich rozmiarach jesteśmy w stanie budować świątynie pańskie, jak oni, to jednak w miarę możliwości, niech każdy dołoży choć skromną cegiełkę do budowy tego kołosa Kościoła-Pomnika, który się wystawia w Kowlu.

Po skończonym przemówieniu Ks. Infułata Sznarbachowskiego, zabrał głos p. Prezydent Waligórski, który w pięknym i treściwym przemówieniu skryształizował szczegółowo cel i zadanie fundacji Ojca Św. dla inwalidów polskich, poczem nastąpiły deklamacje i śpiew „Lutni” kowelskiej pod przewodnictwem p. prof. Zarembińskiego.

Uroczystość zakończyła się „Rotą”.

(wude)

— **Poświęcenie biblioteki kolejowej.** Jest dzień 14 lutego, godzina 3½ po południu. Sala biblioteki kolejowej wypełniona po brzegi. Gdzie spojrzysz, gdzie okiem rzucisz, wszędzie, wokoło widzisz rozradowane i uśmiechnięte twarze pracowników kolejowych. Prezes biblioteki, p. buchalter Stanisławski, w tużurku, odświeżnie przybrany, robi „honory domu”. Wokół wyczuwasz radość. Albo to nie mają się czego uśmiechać, niemają się czego cieszyć, wszak ten cały dobytek, te wszystkie szafy z książkami, to ich krwawica ich ciężko zapracowany grosz. Oni to wszystko własnymi zbudowali rękoma, oni to wszystko ufundowali.

Rozglądam się po sali. Cała elita kolejowców tu siedzi, a każdy ci z nich ukradkiem zerka na szafy i uśmiecha się, bo radość mu piersi rozpięła a oczy mówią: naszaś ty krwawico, naszaś ty pieścidełko, myśmy cię ze swoich skromnych zarobków ufundowali.

A p. inż. Chojceki jeno podbródek głaska, a z oczu mu ci taka radość wyziera, że zda ci się jenoby ścisnął w swych potężnych barach wszystkich z wielkiej radości. Kochany i dzielny „naczelnik”. Pan Grzesikowski wciąż coś mruczy pod nosem, a co chwila pyta: panie redaktorze, ładną mamy biblioteczkę? Skromna ona jest, ale nasza.

Zaś pan Sokolnicki oczy przymruża, szyję napróżd pochyla, czub ręką podczesuje i z słusznym trjumpfem spogląda na wszystkich.

Są tu i inni: p. Gołębiowski oparł się o szafę z książkami, rękę w zana-drze wsadził i ani się ruszy, jakby się bał, że mu ten skarb kochany zabiorą; pan Plebański wesa kręci i co chwila się uśmiecha w czym mu sekunduje zacy pan Sokolowski.

Wyfrakowany pan prezes Stanisławski jest wszędzie. Tu i tam, raz na

przedzie, to znów w tyle, przy swoich ulubieńcach... szafach z książkami.

Doskonale zgrana orkiestra kolejowa rozpoczyna uroczystość hymnem narodowym, poczem przemawia X. Infułat Sznarbachowski o pięknych celach zdrowego pokarmu duchowego, jakim jest biblioteka. Po przemówieniu następuje poświęcenie, a następnie przemówienie p. Skowrona o znaczeniu bibliotek w Polsce. Wreszcie śpiew i muzyka. Podniosła uroczystość poświęcenia Biblioteki Kolejowej miała tak piękny charakter i tak sympatyczny nastrój, że każdy ze zgromadzonych musiał bezwzględnie odczuć ważność tego dzieła zmierzającego do wzmocnienia polskości na Kresach i dołożenia jednego szczebla w zwyczaj do kultury polskiej.

Grot.

— **Łuck. Rekolekcje.** W dniach 26, 27 i 28 lutego b. r. ks. Infułat Sznarbachowski z Kowla odprawił rekolekcje w Katedrze Łuckiej, na których bardzo licznie zgromadzona młodzież oświadczyła chęć złożenia drobnych składek na budowę Kościoła-Pomnika w Kowlu, wywdzięczając się w ten sposób za trudy i pracę Czcigodnego Siewcy Słowa Bożego.

— **Wielkie Zgromadzenie Chrześcijańskiej Demokracji.** W dniach 7 i 8 marca b. r. odbędzie się w Kowlu Wielkie Zgromadzenie Chrześcijańskiej Demokracji z całego Województwa Wołyńskiego (patrz ogłosz. na str. 6).

— **Osobiste.** Jak się dowiadujemy J. E. Ks. Biskup Ignacy Dub-Dubowski został odznaczony oznaką Wojsk Polskich w Rosji Centralnej.

— **Sprawa budowy domów kolejowych.** Nawiązując do naszego artykułu w Nr. 1 „Pomnika” p. t. „Miasto rozpaczliwej nędzy”—teraz po zasięgnięciu bliższych informacji, możemy się z czytelnikami podzielić wesołą nowiną, że z wiosną tego roku zostanie rozpoczęta budowa kilkudziesięciu domów dla pracowników kolejowych, którzy dotychczas gnieźdzą się w straszliwych warunkach w wagonach kolejowych w Kowlu.

— **Chcesz być bogatym?** Kup konieczne kilka biletów loteryjnych Komitetu Budowy Kościoła-Pomnika w Kowlu po 3 zł. każdy, a pewnością wygrasz: parcelę miejską, 10 krów, 4 konie, automobil, futro niedźwiedzie i wiele innych drogocennych rzeczy. Bilety *wielkiej loterii* na całą Polskę można nabywać w naszej Redakcji. Ostateczny termin wysprzedaży biletów 1 lipca b. r. Ostateczny termin wszelkich reklamacji i odebrania fantów: 1 sierpnia b. r.

Rozlosowanie odbędzie się w dniach od 5—12 lipca b. r.

— **Dlaczego dorożkarze kowelscy nie mają taks?** Liczne skargi naszych czytelników jakie napływają do naszej Redakcji w sprawie zdzierstwa dorożkarzy kowelskich, zmuszają nas zapytać Magistrat m. Kowla, dlaczego dorożkarze miejscowi niemają dotąd taks dorożkarskich.

Sprawa ta jest niezmiernie ważna, jeśli się zważy, że brak taks skazuje każdego pasażera na wyzysk i zdzierstwo panów właścicieli „reserek na gumach”, a co ważniejsze, że ci sami panowie dorożkarze stawiają Magistrat w niesłusznej inkryminacji tłumacząc się, iż dotychczas taks im nie wydano. Niechce nam się poprostu w to wierzyć i uważamy tego rodzaju tłumaczenie, jako zwyczajne oszustwo, które powinno być przez energiczny nasz Magistrat bezwzględnie ukarane.

— **Manja zmiany nazw ulic.** Z chwilą oswobodzenia się Polski i ukonstytuowania jako tak władz administracyjnych, wytworzył się nowy objaw choroby, który nazwano manją zmian nazw miejscowości i ulic. We wszystkich miastach Polski, od najmniejszego aż do stolicy kraju, choroba ta trawiła długi czas umysły ojców miasta.

O ile w wielu wypadkach manja ta jest racjonalna, a zmiana konieczna, ze względu na obce brzmienie ulic, przypominające nam ciężkie czasy niewoli, to jednak nazywanie jakiejś cuchnącej dziury za rogatkami miasta imieniem wielkiego męża stanu naszego kraju jest poprostu skandalem, ponieważż taki Kościuszko, Mickiewicz czy Sienkiewicz za wielcy byli działacze, za wielcy ludzie i za bardzo ich Naród polski czci, aby imionami ich chrzczyć jakieś ciemne nory, imitujące ulice.

Ciekawą jest np. rzeczą dlaczego w Kowlu ul. Łuckiej nie nazwano dajmy na to ulicą 3-go Maja, ale imieniem tem ochrzczono obrzydliwą dziurę, gdzie w czasie deszczu żaby rechoczą i raki się legną.

Nie winujemy tu bynajmniej obecnego p. Prezydenta, który Kowel doprowadził do możliwego stanu, a jak się

przekonujemy z danych statystycznych wybrukował największą przestrzeń ulic, bo 6.900 m², podczas gdy inne miasta, jak Łuck, Równe, Osiróg, tylko coś ponad 4000 m², — ale winować należy jedynie tych inicjatorów, którzy tak sobie bez zastanowienia i namysłu, *par force* przemianowali największe i najbłotniste dziury nazwami bardzo szumnymi.

Gdzież sens?! Dzień 3-go maja jest dniem tak wiekopomnie pamiętnym dla nas wszystkich, że powinien sobie bezwzględnie zasłużyć w Kowlu na większy szacunek.

— **U nas inaczej.** W całym świecie kulturalnym jest zwyczaj taki, że o wszelkich zebraniach stowarzyszeń kulturalnych, walnych zebraniach, odczytach, koncertach i przedstawieniach teatralnych powiadamia się Redakcje pism.

U nas inaczej. Żadne z licznych Kół nie poczuwa się do obowiązku powiadomienia jednej jedynej Redakcji, jaka przecież na szczęście egzystuje w Kowlu o urządzanym odczycie czy koncercie. Chyba nikt z naszych współpracowników nie będzie latał po mieście, brodząc po kolana w błocie i nie będzie szukał afisza na słupach Magistratu, czego się żąda od nas.

Niechże na przyszłość nikt niema pretensji, jeśli w kronice nie zamieścimy żadnej notatki o działalności danej instytucji, albowiem z góry już jesteśmy usprawiedliwieni przez to, żeśmy o niczym nie wiedzieli.

— **Gościnny występ Teatru Łuckiego.** W dniu 1 i 2 marca b. m. Teatr Polski z Łucka wystąpi w Kowlu ze sztukami: „Aszantka” — Perzyńskiego w dn. 1-III i „Dla szczęścia” — Przybyszewskiego w dn. 2 marca.

Z kraju.

Złoto dla Banku Polskiego.

Bank Polski wysłał do Budapesztu delegację, złożoną z trzech osób, celem odebrania ostatniej raty złota, przypadającego Polsce po likwidacji byłego Banku austro-węgierskiego. Ten udział w sumie 2,274,732,18 koron złotych, przewieziono w tych dniach do Warszawy w 16 skrzynkach, ogólnej wagi 806 kg. brutto. Zlikwidowanie rozrachunków z byłym Bankiem austro-węgierskim nastąpiło na korzystnych dla skarbu polskiego warunkach, gdyż przywiezione monety złote nie były jeszcze w obiegu i są niewytarte.

Bezrobotni.

Według raportów odebranych z państwowych urzędów pracy władze kierownicze ustaliły ostatnią liczbę bezrobotnych na obszarze całego państwa. Ogólna ilość bezrobotnych zarejestrowanych wynosiła (stan w d. 21 lutego) 132,900, z tego korzystało z zasiłków z państwowego funduszu bezrobocia 82.200.

Ta ostatnia liczba wzrosła w stosunku do poprzednich danych (z 14 lutego) o 500 osób.

Pierwszy aeroplan fabryki „Samolot”.

W niedzielę po południu odbył się w fabryce aeroplanów „Samolot” na lotnisku w Ławicy w Poznaniu chrzest pierwszego polskiego samolotu, wykonanego w tych zakładach. Aktu chrztu nowego aeroplanu dokonał w obecności wielu zaproszonych gości, inżynierów, personelu „Samolotu”, reprezentantów władz, szef oddziału lotniczego w ministerstwie spraw wojsk. gen. Zagórski, rozbijając o piastę śmigła aeroplanu butelkę szampa. Po chrzcie aeroplanu zawarczało śmigło motoru chrześniaka i sierżant pilot Hołodyński wykonał pierwszy lot. Podczas lotu pilot dokonał akrobatycznych ewolucji ku ogólnemu uznaniu obecnych, poczem pod przewodnictwem inż. Tuacza i prezesa związku lotników polskich por. Wawrzyniaka zwiedzono fabrykę. Po uroczystości odbył się bankiet w Bazarze. Zainicjowana przez majora Szczudłowskiego

zbiórka na rzecz poległych lotników przyniosła 825 złotych 20 gr.

Do naszych czytelników. Wszystkich naszych czytelników prosimy bardzo o informowanie nas o życiu Polaków na prowincji.

Pomoc bezrobotnym pracownikom umysłowym.

Istniejące wśród pracowników umysłowych bezrobocie wywołane w drodze ustawodawstwa, pieczenia ich na wypadek choroby. Rząd uważa, że jedynym sposobem załatwienia tej sprawy jest ustanowienie specjalnej ustawy o pomocy pracownikom umysłowym, ustalającej również zasady bezrobocia. Projekt taki jest w opracowaniu. Z uwagi na to, że ułożenie tego projektu będzie dłuższego okresu czasu, wygotował projekt tymczasowej nowelizującej projekt ustawy z 1924 r. rozciągającej obowiązek ubezpieczenia na pracowników umysłowych.

W projekcie tym ustalono, że zasiłki wypłacane będą prawnikom umysłowym z funduszy powstałych jedynie ze składek pracowników i pracodawców bez udziału skarbu państwa. Z tego względu podniesiona została dla pracowników umysłowych procentowa norma wkładek, czyli 1 proc. zarobku do 2 proc., z czego na pracowników wypada dwie piąte, resztę dopłaca pracodawca. Mając na względzie wyższe zarobki pracowników umysłowych obniżono jednocześnie dla nich procentowe normy zasiłków, które wynoszą od 25 do 40 proc. przeciętnego zarobku dziennego pracownika umysłowego, przyczem jako najwyższą normę dziennego zarobku pracownika umysłowego przy obliczaniu wkładek i wypłaty zasiłków ustanowiono 6 złotych.

Projekt emerytur dla pracowników umysłowych.

Dep. ubezpieczeń społecznych min. pracy w tych dniach ukończył prace

nał projektem ustawy emerytalnej dla pracowników umysłowych. Według projektu skarb państwa nie parcytuje w tworzeniu funduszu emerytalnego, który powstaje ze składek pracodawców i pracowników. Projekt ten po uzgodnieniu na komisjach międzyministerjalnych i po uchwaleniu przez radę ministrów w końcu kwietnia może być wniesiony do Sejmu.

Składajcie ofiary na budowę Kościoła Pomnika.—Grobowca dla poległych bohaterów narodowych, którego budowę rozpoczęto w Kowlu.

Polska na wystawie paryskiej.

Dnia 25 lutego w pałacu Rady Ministrów odbyło się posiedzenie Komitetu Głównego, zajmującego się urządzeniem działu polskiego na międzynarodowej wystawie sztuk dekoracyjnych w Paryżu. Otworzył posiedzenie minister Zawadzki, potem prowadził je dyr. dep. Skotnicki.

Narady komitetu miały na celu zorganizowanie się w stanie robót przygotowawczych. A czas nagli, ponieważ termin otwarcia wystawy przyspieszono. Otwarcie ma nastąpić 1 kwietnia. Decyzja ta wywarła popłoch w całym świecie, bo cały świat stawia się w Paryżu do popisu.

Komisarz generalny działu polskiego p. Jerzy Warchałowski, który całą duszę tej sprawie poświęcił, jest dobrej myśli. Więcej niż ktokolwiek odczuwa on ambicję narodową, aby Polska nie znalazła się na samym końcu. Roboty, pomimo niesłychanych przeszkód, posunęły się znakomicie. Budowa główna już wykonana, obecnie wykończane są eksponaty i części dekoracyjne budynków.

Ładunki wyrobów Gostyńskiego, marmurów kieleckich już doszły na miejsce. Meble w tych dniach będą już gotowe. Firma Szczerbińskiego zawiadła z powodu strajku rzemieślników, trwającego już od roku. Wyrabia je firma Sroczyńskiego w Poznaniu. Działem graficznym zajmuje się artysta Władysław Skoczylas. Część dekoracyjną teatralną przygotowuje komitet z p. Szyllerem na czele i t. d.

Wyniki prac są dobre. Nie ulega wątpliwości, że sztuka polska wyróżni się korzystnie.

Rząd przyszedł z wydatną pomocą pomimo ciężkich warunków budżetowych. Suma pierwotnie prelimitowana z zasłaniem skarbu w wysokości 404 tysięcy złotych zapewne nie starczy. Koszta się zwiększyły. Zwłaszcza koszta administracji wystawy polskiej, w trzech punktach rozrzuconej będą większe, niż przypuszczano, ile, że wystawa ma być otwarta do g. 10 w., co powiększy wydatek na iluminację. A kryształowa wieża pawilonu polskiego musi być świetlista.

Odrębną kwestją, ale ważną dla popisu polskiego stanowi udział w wystawie teatru. Możemy mieć swój tydzień polski. Zbudowano koło Inwalidów gmach teatralny bardzo nowoczesny. Należałoby tam pokazać, jak wygląda technika teatralna polska. Są trudności z wyborem sztuk i finansowe. Obrano komisję, która ma zdecydować, czy wysłamy w czerwcu swój zespół i z czym i skąd weźmiemy na to pieniądze.

Kardynał Gasparri chory.

Kardynał sekretarz stanu Gasparri, zachorował na influencję. Zachodzi obawa komplikacji.

Kronika gospodarcza.

Waloryzacja sum z przekazów dolarowych.

Waloryzacja zobowiązań prywatno-prawnych wywołała liczne objawy niezadowolenia wśród tych, którzy oczekiwali, że przerachowanie ich należności nastąpi według wyższej skali a nawet według równi złota.

W związku z tem rozwinęła się agitacja za waloryzacją przekazów dolarowych, przesyłanych do kraju przez emigrantów-Polaków.

Uwzględniając przykre nieraz położenie osób, które w swoim czasie wysłały do Polski przekazy, mające dużą wartość w dolarach, a następnie zdeprecjonowane wskutek zmiany ich na marki Rząd Polski wniósł do Sejmu projekt ustawy o przerachowaniu wkładek oszczędnościowych oraz należności z przekazów dolarowych w Pocztovej Kasie Oszczędności.

Projekt opiera się na zasadzie, iż nie może być mowy o odpowiedzialności Rządu z tytułu przesyłek pieniędzy.—Przerachowano jedynie te należności z przekazów dolarowych, które zostały przesłane do Pocztovej Kasy Oszczędności, a to z tego tytułu, iż wymienione

wkłady były w całkowitej dyspozycji P. K. O., a wkładca pozbawiony był możliwości dysponowania nimi.

Waloryzacja opiera się na zasadach rozporządzenia o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych, ustalającego w r. 17, że wkłady mają być przerachowane w takiej mierze, na jaką pozwoli wysokość majątku Kasy. Zasada powyższa została rozciągnięta obecnie i na Pocztową Kasę Oszczędności; instytucja ta ma przeznaczyć 60 procent czystego majątku na pokrycie należności z tytułu wkładek oszczędnościowych i przekazów dolarowych.

Z punktu widzenia interesu Państwa powyższy sposób załatwienia omawianej sprawy jest jedynie słuszny, nie narusza bowiem zasady, że Rząd nie może być odpowiedzialny za stary wynikłe z deprecjacji marki polskiej.

Koniec części redakcyjnej.

Chłopiec na posyłki potrzebny od zaraz. Zgłaszać się w Redakcji przy ul. Strzeleckiej 10.

POTRZEBNY URZĘDNIK DO BANKU ZIEMI POLSKIEJ

ODDZIAŁ W KOWLU

z pewną praktyką bankową.

PRZEWODNIK INFORMACYJNO-REKLAMOWY

„Polskiego Pomnika Kresowego“ w Kowlu

Niżej wymienione firmy i zakłady polskie polecamy naszym Sz. Czytelnikom.

ZAKŁAD OGRODNICZY PIOTRA TOMASZEWICZA

w KOWLU, ul. MONOPOLOWA № 22
sklep z kwiatami przy ul. I ŁUCKIEJ № 3
poleca kwiaty doniczkowe i cięte, oraz wszelkiego rodzaju rozsady i drzewka owocowe
WŁASNEJ HODOWLI.

NOWO OTWARTA CUKIERNIA B. CZWANCZAR

w KOWLU, ul. NOWO-KOLEJOWA № 4,
egzystuje od r. 1918 i cieszy się wielkim powodzeniem. Bufet obficie zaopatrzony we wszelkiego rodzaju ciasta, doskonałą kawę, herbatę etc.

Chcesz zrobić dobry interes?

Idź do

Banku Ziemi Polskiej w Lublinie,
Oddział w Kowlu, ulica Łucka.

CHCESZ prędko i sprawnie załatwić sprawę pieniężną?

— SPIESZ CZEMPREDZĘ DO —
Banku dla Handlu i Przemysłu
w Warszawie, Oddział w Kowlu,
ul. Łucka 124, który ma swe Oddziały
na całym świecie w liczbie przeszło 100.

Nigdzie więcej, tylko w „RESURSIE OBYWATELSKIEJ“

zjesz doskonały obiad i kolację bo prócz smacznych dań, przygrywa tam dobra muzyka.

Dr. Eugenjusz Gorczyński

LEKARZ-DENTYSTA
Przyjmuje od godz. 2—5 po południu
oprócz niedziel i świąt.
Kowlu, ul. Warszawska 25 (Łucka 152).

Chcesz być bogaty?

Zaopatruj się w materiały piśmienne tylko w
„KSIĘGARNI POLSKIEJ“
Alfreda Pomersbacha w Kowlu,
przy ul. WARSZAWSKIEJ № 63.

Wszyscy mówią w Kowlu tylko
o tem, że jedynie wielki i do-
bry wybór tytoniów i gilsz wszelkiego rodzaju ma

Antoni Bugień

przy ul. Warszawskiej 47
(Łucka 130)

Wszystkie damy i panowie kupują buciki w wy-
bornym gatunku tylko w składzie

BOLESŁAWA SOBIESZKA

w Kowlu, przy ul. 3-go Maja 4,
BO TAM NAJTANIEJ.

POLSKI BANK HANDLOWY

ODDZIAŁ W KOWLU

załatwia wszelkie sprawy w zakresie
bankowości wchodzące.

Najtańsze ogrodzenia

z siatki żelaznej pocynkowanej dla dworów,
parków, ogrodów, kościołów, cmentarzy, bu-
dynków mieszkalnych i gospodarczych poleca

„CZYŃ“ Spółka

zarobkowa ślusarzy
Chelm, ul. Sienkiewicza 17.

Dwóch dzielnych akwizytorów znajdzie natychmiast zajęcie

Zgłaszać się w Administracji,
ULICA STRZELECKA Nr. 10.

Obuwie i skóry w wyborowym gatunku

poleca **Bolesław Sobieszek**

Nowe fasony.

Kowlu, ul. 3-go Maja 4.

Ceny niskie.

TELEGRAM !!

8 marca b. r. odbędzie się wielkie walne zebranie Chrześcijańskiej Demokracji w Kowlu. Dnia 7.III wiec rozpocznie się o godzinie 5-ej, na tejże samej sali, gdzie zostanie dokonany wybór Zarządu Okręgowego. Wszystkie Koła Chrz. Dem. na Wołyniu proszone są o przysłanie delegatów, którzy w Sekretarjacie Chrześcijańskiej Demokracji w Kowlu, ulica Strzelecka 10, otrzymają wszelkie potrzebne informacje na nocleg.

Na wiecu przemawiać będą posłowie i prelegenci z Warszawy.

Zarząd Okręgowy

Chrześcijańskiej Demokracji.

OGŁOSZENIE.

W Sarnach na Wołyniu, staraniem Ks. Kanonika Morawca i p. J. Młodziejki zostanie urządzona dnia 1-go marca b. r. wystawa robót ręcznych, na kupno dzwoni do Kościoła Sarnieńskiego; osoby które zechciałyby przyczynić się do powyższej wystawy, proszone są o nadesłanie swych prac ręcznych, które po wystawieniu w całości będą zwrócone, lub wystawienie cen na swe prace. Złoty i srebrny zegarek z bransoletkami przeznaczają się na nagrody.

Komitet.